

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 8.
Półrocznik 4.
Kwartalnik 2.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz potłoczony lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem, w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po 24 miesięcznie.
Od natężności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowy ogólny 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CALENDARZYK.

Dziś: Symforyana i Tymoteusza MM.
Jutro: Filipa Benedyktyna Wyznawcy.
Wschód słońca o godz. 4 m. 32. Zachód o godz. 7 m. 14.
Długość dnia godz. 14 m. 22. Ubyło dnia godz. 2 m. 21.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z Niższego-Nowogrodu.

Korespondent gazety „Nowoje wremia” podaje następujące wiadomości z jarmarku w Niższym-Nowogrodzie:

Na jarmarku dowiedziono sukna takasamą ilość, jak i w roku zeszłym, ale zbyt tego artykułu jest dotychczas o wiele gorzej niż w roku zeszłym. Daje się zauważyć znaczne zmniejszenie obrotów, dochodząca do tego, że kupy z Warszawy i wogóle z Królestwa Polskiego, zamiast 30—40 pak, kupują zaledwie po 8 albo po 10, to jest 1/4 sukna prostego ruskiego wyrobu fabryk sybirskich, tambowskich i penzeńskich. Kupy z innych okolic nie kupują nic wcale, albo bardzo niewiele. Spodziewają się, że dalszy przebieg jarmarku będzie dla sukna pomyślniejszym i że zakupy będą robione powtórnie. Kupy warszawskie, nabywający towar na jarmarku w celu dalszej rozprzedaży między drobnych handlarzy, wysiali już na miejsce pierwsze partie sukna szarego, melange'u i ciemno-brunatnego (z wełny sztucznej) i oczekują dokładniejszego ujawnienia się wymiarów popytu na każdy z tych gatunków. Jednocześnie kupujący oczekują także, jak się zdaje, i na niższe cen sukna, możliwą wobec obitego dowozu. Obniżka ta jednak może nie nastąpić, gdyż fabrykanci, postawieni w ostatnich czasach w warunki nieprzyjazne, wykazują niemożność z ich strony ustępstw bez narażania się na straty. Warunki te stworzyli, zdaniem korespondenta, sami fabrykanci. Produkcja sukna bowiem w ciągu ostatnich lat kilku wzrosła nadmiernie, skutkiem rozszerzenia fabryk; towar przepelniał rynek ponad pożądaną normę, a korzyści z fabrykacji spadły do minimum. Chociaż przez rozszerzenie fabryk i zwiększenie wytwórstwa obniżyły się koszty fabrykacji, to jednak z drugiej strony rynku zalewa nadmierna masa towaru, która, wedle słów samych fabrykantów, „przestrzasza nabywcę”. Dlatego to obecny dowóz prostych sukien ruskich

nie odpowiada nastrojowi rynku. Warszawsce kupy nie rozprzedali nawet jeszcze całkiem zapasów zakupionych na zeszlorycznym jarmarku. Stąd wśród fabrykantów wypowiadane są poglądy, aby czasowo ograniczyć produkcję do minimum. Zakupy wełny na wiosnę nie wpłynęły korzystnie na rynek sukienny, ceny bowiem tego surowego materiału były wyższe niż w roku zeszłym. Na zwiększ. cen wełny wpłynęły zapotrzebowania niektórych gatunków z zagranicy.

Tym sposobem zmniejszenie zbytu i podrożenie materiału surowego stanowią główne przedmioty troski fabrykantów sukna. Tylko jeden gatunek wełny, a mianowicie wełna wielbłądzia, stała się dostępniejszą, dzięki obniżeniu się jej ceny o 20%, czyli o 1 rubla na pudzie. Dawniej zakupywała ją głównie zagranica, ale wraz z poprawą kursu rubla stało się zakupywanie tego gatunku mniej korzystnym dla fabrykantów zagranicznych, którzy zwrócili się do zakupów t. zw. „ordynki”. Z tego powodu kupy ruscy mogą obecnie zakupywać wełnę wielbłądzia, chociaż wyższego od „ordynki” gatunku, po cenie tej samej prawie co i ostatnia. Pierwsza nie myta kosztuje 5 rs. 30 kop. za pud, a ordynka orenburskiego mycia—5 rs. 50 kop. i 6 rs. Oba gatunki przywożą na jarmark w próbkach. Ze Syberji popyt sukna również jest teraz nieznaczny, gdyż powstały tam na miejscu już fabryki sukna br. Uszkowów, A. Uszkowa, Andrejewa i Ziokazowa, którzy nawet dowożą swe wyroby na jarmark.

Korespondent w końcu wypowiada przekonanie, że położenie handlu sukienkiego poprawi się skutkiem powtórnych zakupów, do jakich przystąpią kupy po ukończeniu swych operacji na rynku bawelnianym.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi wodne.

— W tych dniach przybyli do Petersburga delegaci kupiectwa permskiego, w

celu starania się o zatwierdzenie ustawy towarzystwa żeglugi parowej, powstającego obecnie dla podtrzymania prawidłowego ruchu żeglugowego na rzekach: Kamie, Czarnowej i Soswie. Istnieje zamiar ustanowienia prawidłowych kursów towaro-pasażerskich pomiędzy Pernem a Kuuczernem około pięciu razy na tydzień.

— Wskutek niskiego poziomu wody w Dnieprze wyżej progów, połowa tratw, przeznaczonych do guberni tauryckiej, stoi w miejscu; wskutek tego drzewo w pomienionej guberni jest nadzwyczaj drogie.

Drogi żelazne.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że drogą żelaznym polecono ściśle przestrzegać przepisów, na mocy którego, na wypadek zatrzymania szybko psującego się towaru, skutkiem przerwy komunikacji spowodowanej przez „siłę wyższą”, droga, na której zatrzymano towar, obowiązana jest zapytać telegraficznie wysyłającego, co ma zrobić z jego towarami. Jeżeli zaś adres wysyłającego nie jest wiadomy drodze, albo też odpowiedź nie będzie dana w ciągu 48 godzin, w takim razie droga powinna postąpić z towarem tak, jak tego wymagają przepisy o przedmiotach ulegających szybkiemu psuciu się.

— „Peterb. listok” donosi, że w ministerium komunikacji, po porozumieniu z ministrami wojny i skarbu, przyjęto ostatecznie projekt budowy nowej drogi żelaznej, mającej połączyć stację Malkina drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej z miastem Łomża. Nowa linia, mająca stanowić przedłużenie odnogi siedlecko-malkińskiej, zbudowana będzie kosztem skarbu, z rozporządzenia zarządu tymczasowego rządowych dróg żelaznych. W tym celu wkrótce przez inżynierów komunikacji dokonane będą badania wstępne nad budową drogi pomienionej. Roboty około budowy projektowanej drogi rozpoczną się z wiosną roku przyszłego.

— Niektóre dzienniki donoszą, że z wiosną roku przyszłego rozpocznie się badania wstępne nad budową drogi żelaznej do Karsu.

— Koszt budowy projektowanej drogi

żelaznej jelecko-donieckiej obliczono na rs. 19,523,286, czyli po 40,006 rubli na wiorstę. Z dodatkiem zaś kapitału obrotowego i procentów od kapitału budowlanego przed ukończeniem linii, cały potrzebny na budowę drogi kapitał obliczono na 21,078,262 rub., czyli po 45,242 rub. na wiorstę.

Handel.
— W № 170 „Prawit. wiestnika” ogłoszono instrukcję porządku wydawania świadectw i patentów na prawo handlu i przemysłu, zatwierdzoną przez ministerium skarbu w dniu 13 czerwca 1890 roku.

— Jak wiadomo, jeszcze podczas redagowania projektu nowej ustawy handlowej zamierzano zaprowadzić specjalne księgi handlowe, w których winny być zapisywane wszelkie sprzedaże firm handlowych i zmiany ich właścicieli. Środek ten miał zapobiedz fikcyjnym sprzedażom firm handlowych. Departamenty praw i ekonomii państwowej rady państwa, którym projekt przedstawiono, odrzucili ten punkt projektu, ponieważ zastosowanie jego w praktyce wytworzyłoby dla całego stanu kupieckiego wielkie trudności w stosunkach kredytowych i w innych operacjach. Obecnie — jak donosi „Nowoje wremia” — ministerium skarbu zwróciło ponownie uwagę na ten przedmiot, a zwłaszcza na okoliczność, że teraz wiele domów handlowych prowadzi się pod firmą albo już nieistniejących osób, albo mieszkających stale za granicą i nie mających żadnej styczności z interesami, a w razie likwidacji lub bankructwa, nie odpowiadających niczem, gdyż według handlowych świadectw, właścicielami tych firm są zupełnie inne osoby. Wskutek tego ministerium zamierza postanowić, aby wszelkie interesy handlowe prowadzone były pod firmą istotnych, odpowiedzialnych właścicieli, a w razie, jeśli z powodu jakichś niezwykłych okoliczności (popularności dawnej firmy i t. p.), ten lub owi dom handlowy otrzymają pozwolenie na prowadzenie operacji pod firmą nieistniejącą lub osób nieodpowiedzialnych, nazwisko właściciela winno być koniecznie pomieszczone na szyldzie, blankietach li-

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład
Helena Glücksberg.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 187).
— Stracona — rzekł — nasza sliczna „Lucya Derrick”: stracona przez te lotorskie zgraję! Będą wisieć co do jednego, choćbym miał do śmierci upędzać się za nimi po całym świecie.
— Co się stało ze starszą? — zapytałem.
— Pomordowani wszyscy — odpowiedział. No, nie płacz panienko, nie płacz. Jeśli kapitan zginał w obronie okręta, to poszedł za to do nieba. Oni wszyscy poszli do nieba się dostali. Nie mieli się czego bać, bo spełnili swoją powinność. A nam dostał się ten oto mocny statek, mamy żywność, mamy wodę — i nie zbraknie nam miejsca, gdzie uciekać, w razie pogoni na tym szerokim oceanie! Ale jak się nazywasz, przyjacielu?
— Jerzy Warnford.
— Dobrze. Pozwolisz mi, abym objął dowództwo tego statku, chociaż jestem człowiekiem prostym, a nie takim gentlemanem, jak ty.
— Może też ja nie jestem gentlemanem, odpowiedziałem.
— W każdym razie jesteś pan dzielny człowiekiem — zawołała młoda dziewczyna. Widziałam stąd, jak położyłeś trupem tego złoczyńcę, który chociaż was podejść jak wąż. Pan i pan Croil ocaliliście mi życie. Ale w tej chwili samolubstwem wydaje się mi dziękować Bogu, za ocalenie, kiedy tancerz zginął pomordowani.

— Patrzcie! — zawołał Ben — (tem imieniem będę nazywał go odtąd), te lotry chcą zmienić kierunek okrętu. Nie dokażą tego, to jedyna pocięcha.

Dla moich oczu okręt rysował się w oddali jak wielka czarna plama, lecz wprawne oko marynarza dostrzegło usiłowania tych ludzi.

Nasza łódź kołysała się na fali, jak lupina od orzecha; panowała na niej cisza zupełna — wtem usłyszałem jakiś plusk.

— Ścigają nas — rzekł Ben. — Teraz jeszcze ciemność nas broni, ale gdyby nas gonili jak się dzień zrobi... Panie Warnford, masz pan rewolwer? —

Jeden tylko nabój był wystrzelony w moim; Ben obejrzał swój uważnie.

— Będziemy w stanie rozprawić się z nimi, — rzekł, — ale w tak ciemną noc mogą równie dobrze gonić wozy króla Faraona, jak naszą łódź. Odwaga, moja sliczna panienko! Jesteś pod naszą opieką; nie ci się nie stanie, a jutro znajdziemy się daleko od nich.

Nagle stała się rzecz osobliwsza. Okryci dotychczas grubymi cieniami nocy, znaleźliśmy się najniespodzianie jakby w oświetleniu ogni bengalskich; czarne fale dokoła nas, zamiast pokrywać się, jak zwykle, pianą, stanęły całe jakby w płomieniach. Ocean wydawał się płynącą lawą czerwono, nieustannie błyskawice muskały i prury jego fale. Dokoła łodzi wyskakiwały czerwone i niebieskie światła, odbijające jaszkrawo od pochmurnego w tej chwili nieba. Wiatr ustał, a plusk wioseł goniącej nas łodzi zbliżał się coraz bardziej. Ocean Indyjski dawał nam widok swojemu jednemu fosforyscency.

— Te lotry widać jeszcze szukają śmierci — rzekł Ben. — Prawda, panienko, jaki to piękny widok! Widziałem raz podobny w Peru, kiedyśmy nie mieli na statku buntowników, ani morderców. Było to na

„Zdobywcy”, liczącym około stu dwadziestu żołnierzy, a nazajutrz rano kapelan powiedział nam na ten temat sliczne kazanie. Baczność, panie Warnford! Celuj do tego, który robi wiosem i strzelaj, jak ci dam znak. A miej w pogotowiu drugi nabój na przypadek, gdybyś chybił.

Napastnicy znajdowali się już niedaleko, ponieważ wioślowali całemi siłami, a my, stojąc w tem kole światłeniem, nie próbowaliśmy uciekać przed nimi.

Siedziałem na przodzie, pochylony, z odwiezionym rewolwerem w rękę; Ben znajdował się u steru, a panna Elwood pośrodku między nami dwoma.

Krzyknęli na nas, abyśmy się zatrzymali; ale że nie ruszaliśmy się z miejsca, więc odpowiedzi była zbyteczna.

— Celuj pan i miej święty ładunek w pogotowiu; nie daj im, aby zrównali się z nami. Jak zawołał: pał! to strzelaj.

— Hej! hej! Warnfordzie! — ozwalo się wolanie, w którym poznałem Tomka z Bostonu. — Oddaj nam sternika i dziewczynę, to cię paścimy z życiem, a jak nie, to zginięsz jak pies!

Nikt z nas nie odpowiedział.

Łódź jeszcze bardziej się przybliżyła i spostrzeżenie, że czterech ludzi robiło wiosłami, a Tomek z Bostonu znajdował się u steru.

— Wypredzić ich, do krośset! — zawołał jeden z wiosłujących.

Przez cały ten czas miałem unowiony cel na oku, oczekując hasła.

— Pał! — zawołał nagle Ben.

Wystrzeliłem, a łódź napastników zakłótyła się i w pędzie wymięgła nasz ster, lecz w tejże chwili Ben dał ognia i nagły jęk oznajmił, że strzał nie omiął celu.

Ja spoźniłem się nieco, ale z tem wszystkim jedno wiosło zostało już obezwładnione.

— Poddaj się! — wołał Tom. — Poddaj się!

ty fałszerzu, uwolniony z więzienia! Shu chaj, ofiaruj ci jeszcze lepsze warunki. Przejdź do naszej łodzi, a powiem ci, kto popełnił to przestępstwo. Wysadzę cię na ląd i dostarczę ci dowodów dla oczyszczenia twego nazwiska...

Wystrzeliłem, nie czekając hasła i najpewniej trafieł, bo drugi jęk dał się słyszeć. Znajdowali się już bardzo blisko.

— Uciekajcie, szubienicznicy! — zawołał Ben. — Nie zabraknie nam prochu; uciekajcie, żeby was nie omięgła szubienica!

Pewno w pośpiechu zapomnieli zabrać rewolwery oficerów, albo może zamoczyli ładunki, gdyż się już nie odzywali, tylko jęki rannych dochodziły nas z ich łodzi, która po niejakiej chwili zwróciła się w przeciwnym kierunku i znikła po świetlanym kręgiem, otaczającym nas.

Siedzieliśmy jakiś czas w milczeniu. Zwolna znikła fosforyscencja, gwiazdy błędne zaczęły, a wkrótce na horyzoncie świt szary wążką zarysował się smuga. Wtedy Ben Croil zwrócił się do mnie.

— Co to Tomek z Bostonu powiedział panu? — zapytał.

— Nazwał mnie fałszerzem, złodziejem uwolnionym z więzienia... Nie! teraz dopiero zrozumiałem całe znaczenie słów tego człowieka.

— Co! — zawołał Ben — a okazałeś tyle charakteru, ile najdzielniejszy z nas — spełniłeś swoją powinność bez zarzut! Hml... po tem wszystkim...

Panna Elwood podniosła głowę i obejrzała się dokoła w szarym mroku światłego dnia. Ujrzała, jak ukrytem zawstyżoną twarz w dłońach; ja, złoczyńca, porwawcający z więzienia!

Nagle uczułem jej rączkę w mojej dłoni i usłyszałem jej głos łagodny:

stów i na wszystkich dokumentach handlowych.

W początkach lata bieżącego administracja towarzystwa czarnomorsko-dunajskiego posłała rządowi serbskiemu kilka próbek soli morskiej i llimanowej, wydobywanej w Odesie. Próbkę tę uznano za dobrą, skutkiem czego rząd serbski zamierza przy pomocy towarzystwa czarnomorsko-dunajskiego zakupić wkrótce znaczne ilości soli w Odesie.

Przemysł.

„Kurier codzienny” donosi, że jeden z przemysłowców warszawskich zamierza podać projekt założenia przytulku dla inwalidów fabrycznych, którzy przy pracy ulegną kalectwu i nie zdolni będą do dalszego zarobkowania. Przytulek urządzony byłby na wzór istniejącej takiej instytucji dla inwalidów kolejowych. Według projektu, każda fabryka, zatrudniająca więcej niż 10 robotników, obowiązana będzie na rzecz przytulku wnosić rocznie odpowiedni procent od obrotu. Kwestya przedstawiona będzie wkrótce do omówienia w oddziale warszawskim towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

„Nowoje wremia” zapewnia, iż na zasadzie uchwały berlińskiego kongresu lekarskiego, rada medyczna przy ministerjum spraw wewnętrznych opracuje wkrótce projekt specjalnych lecznic dla robotników.

Do liczby najcenniejszych przetworów naftowych należą tak zwane węglowodory aromatyczne. Obecnie technik francuski, Chauvin, do spółki z pewnym kapitalistą ruskim, zamierza założyć fabrykę przetworów wzmiankowanych. W tych dniach p. Chauvin wyjechał do Baku, w celu pertraktacji w tym przedmiocie z tamczymi przemysłowcami naftowymi.

Wydówz węgla z kopalni zachodniej części zagłębia donieckiego, w pierwszej połowie roku bieżącego wyniósł 59,380,800 pudów, mniej niż w tymże okresie roku przeszłego o 5,092,800 pudów.

Wystawy.

Zamierzona przez petersburski oddział towarzystwa popierania żeglugi handlowej wystawa przedmiotów dotyczących żeglugi, ma być urządzona w roku przyszłym 1891.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) Sprzęt zboża tak ozimego, jak jarego w powiecie łódzkim, ukoczonno. Trwająca przeszło przez dwa tygodnie susza nie wiele zaszkodziła kartofiom i innym roślinom okopowym.

(—) Zbiór siana. W roku bieżącym w powiecie łódzkim zebrano z łąk mających obszar 5,050 dziesięcin, około 355,480 pudów siana. Każda dziesięcina wydała przeciętnie więcej niż 70 pudów trawy. W roku zeszłym z pierwszego pokosu zebrano

320,909 pudów, czyli mniej niż tego lata o 34,580 pud. Ceny siana były następujące: przed zbiorem 50 kop., podczas zbioru 41 1/2 i po zbiorach 37 1/2 kop. pud.

(—) Do sądnego pokoju VI rewiru miasta Łodzi 13 robotników w jednym dniu podało skargi, prosząc o zasądzenie im od pewnego fabrykanta tutejszego wynagrodzenia za natychmiastowe wydalenie od zajęcia. Wydalenie z fabryki tylu robotników nastąpiło podobno z powodu braku roboty.

(—) W urzędzie tutejszym pocztowo-telegraficznym już są sprzedawane gotowe „sekretniki” z markami 7 i 10 kopiejkowymi, również opaski na gazety i t. p.

(—) Naczelnik łódzkiego kantoru pocztowo-telegraficznego, od czasu objęcia swego urzędu w naszym mieście, z widoczną gorliwością krząta się około wprowadzenia wielu udogodnień dla publiczności. Po większy odbiór korespondencji rekomendowanej i posyłek, przez dodanie dwu urzędników, obecnie stara się o urządzenie w mieście większej ilości skrzynek do listów.

(—) Po raz trzeci stał się ofiarą rzezi-mieszek p. Reszez, sekretarz sądnego pokoju V rewiru miasta Łodzi. Onegdaj złodziej jakiś dostał się do jego mieszkania w domu p. Sztarka przy ulicy Widzewskiej, otworzyłszy drzwi wtrychem. Okradziony już dwakroć, niewiele miał w mieszkaniu, mimo to jednak skradzione mu rzeczy przedstawiały wartość 20 rubli.

(—) Niedana kradzież. Do kantoru p. R. S. w naszym mieście weszło dwu ludzi z próbkami towaru, proponując sprzedaż. Po wyjściu jednego z nich buchalter ekspedycyjący listy zauważył brak listu rekomendowanego do banku dyskontowego w Warszawie, w którym znajdował się czek na 1,000 rs. Natychmiast zatelegrafował do banku, ażeby niewydawano pieniędzy. O tej despeszy jednak dowiedzieli się złodzieje i wysłali drugi telegram, w którym polecali bankowi wydać pieniądze. Bank wszakże, otrzymawszy obie despesze, wysłał do p. S. despeszę z prośbą o wyjaśnienie. Dzięki temu, nie udało się rzezi-mieszkom skorzystać z czeku.

(—) Napad. W nocy z niedzieli na poniedziałek, na ulicy Widzewskiej obok domu Sztarka, napadło trzech niewiadomych z nazwiska ludzi na przechodzącego tamteży p. M., którego napastnicy silnie pobili, nie mu nie zabrawszy.

(—) Od pioruna. Podczas gwałtownej burzy, która przeciągnęła ponad Łodzią w nocy z środy na czwartek, piorun uderzył w magazyn bawelny towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera na Księgym Młyńcu i zniósł go. Spalił się dach nad magazynem między dwoma brandmurami oraz uległo uszkodzeniu 200 bel bawelny. Tylko dzięki szybkiej i energicznej działalności ratunkowej straży fabrycznej, tudzież wielkiej obfitości wody, jakiej dostarczyły

rury wodociągowe, przeprowadzone do magazynu, pożar nie przybrał większych wymiarów.

Dowiadujemy się, że także w okolicach Łodzi w kilku miejscach wybuchały pożary od uderzenia pioruna. Osoby, które onegdaj wieczór powróciły z Ozorkowa, opowiadają, że widzieli łuny w rozmaitych stronach.

(—) Z Helenowa. Pomimo chmur i błyskawic zapowiadających burzę, dość dużo publiczności zebrało się onegdaj w Helenowie na przedstawieniu p. Eroiny. Po ukończeniu pierwszej części przedstawienia zaczęła padać deszcz drobny, lecz o podobnych śniągach kapryśnej aury właściciele ogrodu z góry pomyśleli. Publiczność schroniła się wygodnie w ogromnej i ładnej sali, niedawno wybudowanej, a przeczekawszy tam chwilkę, powróciła do ogrodu i przypatrywała się jeszcze, jak p. Eroina w fałdach światła elektrycznego i ogni bengalskich jeździła po linie na wlocypedzie ognistym. Dobrze jednak zrobił ci, którzy powrócili do domu zaraz po przedstawieniu. Wkrótce bowiem zerwała się burza z ulewą, która ustała dopiero po północy.

KRONIKA.

Warszawa.

W sferach filantropijnych ponownie poruszono projekt, ażeby koletki biletów loteryj klasycznej Królestwa Polskiego oddawane były radom: miejskiej i gubernialnym, dobroczynności publicznej, w celu powiększenia funduszu szpitalnych i wogóle zakładów dobroczynnych.

Ministerjum zatwierdziło projekt utworzenia specjalnych sal gimnastycznych przy gimnazjach męskich w Królestwie Polskiem. Gimnazjum radomskie pierwsze otrzyma taką salę, a kasa państwa wysygnowała już rubli 19,300 na wzniesienie na ten cel oddzielnego pawilonu.

Magistrat warszawski zdecydował się ostatecznie na wzniesienie z funduszu miejskich, na placu po dawnych koszarach mirowskich, halli, służącej do rewizji mięsa przywożonego z prowincji.

Właściciele lombardów warszawskich, jak donosi „Kurier warszawski”, występują z podaniem o pozwolenie urządzenia na wspólny koszt jednej wielkiej sali licytacyjnej z zapewnieniem dotychczasowego procentu na rzecz miasta.

Tania kuchnia dla robotników przy ulicy Czerniakowskiej w Warszawie poświęcona i otwarta będzie w niedzielę. Kuchnia ta wydać będzie porcy po 4 1/2 kop., licząc w to i chleb.

Regaty warszawskiego towarzystwa wioślarskiego odbędą się w dniu 8-ym września.

Petersburg.

„Peterb. wiadomości” donoszą, że kwestya środków, mających na celu ukroczenie nadużyć kantorów bankierskich, ma

ani piękna, ani nawet ładna. Blondynka, niska, drobna, z dziecięcym wyrazem w uśmiechu i spojrzeniu, dziwnie odbijającym od tej zachowawości, na jaką się siliła.

— Cóż to znówu! oboje jeszcze tutaj jesteście? A więc słusznie przed chwilą mówiono mi, Franciszku, że niebardzo zaufa ci można. Kompromitujesz młode osoby!

— A tak. Ale coż ty tu robisz, Heleno?

— Szukam cię, dobry mój, kochany przyjacielu. Powiadają, że gdy Magdalena dotąd na polowaniu nie było, niestosownym jest, aby teraz dopiero doganiała myśliwych niewiadomo gdzie i pod twój jedynie opieką.

— Czy tak? I któż to powiada?

— Rudolf. Jedyna osoba, mająca do tego prawo.

— Twój mąż! Ależ przesadza w skrupulatności pod tym względem.

Pan Réal zmarszczył brwi gniewnie.

— Nie można być dość ostrożnym tam, gdzie idzie o opinię młodej panny.

— Bah! opinia... opinia! Czyż zażyłość moja z tobą naraziła twój? Czyż przeszkodzi ci wyjść za mąż?

— Byliśmy wtedy dziećmi, Franciszku.

— Tak. Z początku... Lecz gdy z Nancy przyjeżdżałem na wakacje, nie byliśmy już niemłymi... Ja przynajmniej... Wyrostaliśmy razem i był nawet czas, w którym kochałem się w tobie...

— Żle zrobiłeś... nie mówiąc wcześniej o tem—zawołała baronowa.—Dobre przyjąłabym to... Nie znalazł jeszcze Rudolfa.

— Dziękuję. Miałem swoje powody do milczenia, jak ty miałaś swoje, żeby mnie nie zrozumieć. Bo jednego pięknego poranku...

— Przeniewierzyłeś się biednej Helenie, na korzyść pięknej jej kuzynki, Maryi-Magdaleny Hart... Balamut z ciebie. Ale ci to przebaczam i biogostawię waszej miłości, moje dzieci!

— Waszej miłości! — oburzyła się Magdalena.—Ostrożnie z tem, moja droga; bo ja nie mówiłam nigdy o tem.

— Ale myślałaś zawsze.

— Jesteś w błędzie! — odrzekła panna

Hart z przymuszonym uśmiechem.—W moim wieku mówi się już to, co się myśli. Widocznie więc nie myślę o tem, o czem nie mówię. Zapominasz, że starsza jestem od ciebie.

— Niech i tak będzie. Ułożyłam sobie, że się pobracz musicie. Gra w tem przeważną rolę moja miłość własna, bo uważaj tylko dobrze: Rudolf, mąż doskonały, jest i doskonałym kuzynem. Pragnie więc wydać za mąż kuzynkę.

— Bardzo jest dobrym dla mnie!—przerwała Magdalena.

— To też—mówiła dalej baronowa de Buttencourt—odgadując uczucia mego przyjaciela, podałam mężowi myśl, że Franciszek Réal byłby doskonałym dla niej mężem. Rudolf, wynajduje rozmaite przeszkody, które z czasem, pomimo jego aporu, zwyciężyć potrafimy. Muszę wygrać tę sprawę, bo to będzie moja pierwsza wygrana w małżeństwie. Zresztą, kocham szczerze Magdalę. Pozwólcie mi tylko działać i jedźcie ze mną na łowy... Słuchajcie, oto trąbka wzywa nas do kniei... Zanim zwierz wyjdzie z ostepu, w pięć minut, jadąc przez pola, stanęmy u celu.

— Jędzcie więc we dwoje—mówiła Magdalena.—Ja mam silny ból głowy.

— Nie mogę zostawić cię samą... Zwłaszcza nie będąc nawet pewną, czy nią będziesz...

— Babcia twego męża dotrzyma mi towarzystwa.

— To będzie bardzo zabawne. A więc i ja zostaje. Jedźże sam, panie Réal i powieść, że Magdalena jest chora.

— I ja nie mam ochoty brać udziału w łowach. Niedobrze się czuję, czego najlepszym dowodem jest to, że nawet nie wiem, jakiego dziś zwierza psy gonią—mówił Réal.

— Czy także cierpisz na nerwy, Franciszku? Lecz ja cię nie upoważnię do zostania z nami... Byłabym wylajana...

— Jaktó, nawet w razie, gdy będziesz tu z nami?

— Głos jego dźwięczał prośbą, a spojrzenie błagało o łaskę.

— Słuchaj więc—mówiła doń młoda ba-

być rozpatrywana w radzie specjalnej przy towarzystwie popierania ruskiego handlu i przemysłu w Petersburgu po ukończeniu feryj letnich. Wnioski, wypracowane przez radę, przedstawione będą ministrem skarbu.

Do kuratorów okręgów naukowych ministerjum oświaty rozesała następujące zawiadomienie: „Pomiędzy instytucjami utrzymującymi szkoły początkowe a miejscową władzą szkolną wynikają często nieporozumienia co do określenia minimum objętości powietrza, niezbędnego dla każdego z uczniów w klasie i wogóle do brych lub złych warunków higienicznych lokalu danej szkoły, w stosunku do liczby uczących się. Dla usunięcia tych nieporozumień, p. minister oświaty porozumiał się z ministrem spraw wewnętrznych i polecił, ażeby w razie wyniknięcia kwestyi co do niyhigienicznego urządzenia pewnej szkoły oraz szczupłości lokalu, o sprawie tej decydowała komisya specjalna, złożona z inspektora szkół ludowych, lekarza powiatowego i delegata tej gminy, której kosztowności szkoły się utrzymuje. Komisya, obejrzawszy starannie lokal zakładu naukowego, winna określić maximum uczniów, jakie się może w nim pomieścić, bez szkody dla ich zdrowia.”

— Profesor uniwersytetu noworosyjskiego, A. Kowalewski, zwiędził niedawno w Warszawie, w celu założenia tamże stacy biologicznej. Obecnie jako miejsce stacy wybrano tak zwany przylądek Pawłowski. Głównym funduszem, przeznaczonym na budowę stacy, jest 5,000 rubli, odarowana przez p. Budisio; resztę mają dopełnić inni ofiary prywatne.

— „Peterb. wiadomości” słyszały, że kwestya opieki nad dziećmi nieprawie objęła szerszy zakres, niż zamierzano pierwotnie. Sfery rządowe przyszły do przekonania, że z opieki i pomocy państwa powinny jednakowo korzystać nie tylko dzieci nieprawe, lecz i porzucone, oraz dzieci rodziców zlego prowadzenia, wpływających źle na młode pokolenie, osób przeznaczających dzieci na zebrałkow, jakoteż rodziców, wysyłanych do ciężkich robót i cierpiących inne kary długoterminowe.

— Z uwagi, iż niektórzy dentyści przy wrywaniu zębów pozwalają sobie z własnej inicjatyw lub na żądanie pacjentów używać kokainy, jako środka znieczulającego ból, departament lekarski snrowo zabronił używania powyższego środka na rwny z chloroformem, chociażby nawet pacjent miał receptę lekarza. Dentyści, nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia, oprócz odpowiedzialności karnej, narażeni będą na odebranie świadectw i dyplomów.

— Lublin. Dyrekcyja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie ogłosiła wykaz 67 drob. ziemskich, zalegających w opłacie rat towarzystwu i zagro-

3)

Henryk Rabusson.

ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 187).

— Chodź pani ze mną.

— Nie. Przecież powiedziałam, że zostaję.

— Sama w zamku, przez dzień cały?

— I cóż to wielkiego! Zjem śniadanie w towarzystwie starej baronowej, która wstaje późno, ubiera się długo, ale zawsze wstanie i ubierze się kiedyś. Nie będę więc sama.

Pan Réal patrzył na nią z uwielbieniem i niepokojem. Żał mu było trwać mile samnasam, a bał się narazić dziewczęciu, przewyżając samotność i śledząc temsam jej tajemnice.

Marya-Magdalena Hart usprawiedliwiała zupełnie wzbudzone uwielbienie. Bo choć jej uśmiech niezawsze był jasnym, ale twarz zawsze piękna, pełna wdzięku, słodyczy, a kibił wspaniała. Szczupła, chociaż nie chuda, z wydatnemi, ale regularnemi rysami, z cerą świeżą, zdrową, apetyczną, rumianą, z niezbyt pełnemi, a mięsistymi wargami, oczami koloru nieba, wpadającego w fiolet, z ciemnymi włosami, zalotnie zakręconymi na skroni i karku,—była pięknością nie klasyczną może, z powodu nadmiaru zdrowia i siły, ale co więcej znaczny, pełną niewieściego uroku, z tym uśmiechem szczerym, słodkim, uprzejmym, nigdy z ust nie schodzącym, wyrażającym jakby wdzięczność za wszystkie odbierane dowody uwielbienia i sympatii.

Gdy pan Réal, cofając się powoli ku drzwiom, czekał słowa, które upoważniłyby go do zostania, weszła baronowa de Buttencourt, trzymając na ręku spódniczkę (które wtedy dłuższe noszono) i dźwięcąc ostrogami przycięzionemi do bucików. Była to kobieta młoda, bardzo miłunka, ale

ronowa.—Nie mogę cię przecież, zmuszać do udziału w polowaniu. Zostań, jeśli chcesz koniecznie. Ale jeźdź z oczu na czas jakiś... Do przyjaciół babki de Buttencourt przynajmniej... Jej obecność ratuje pozory. Ja dogonię może tamtych przed zgromieniem jelenia. Jako jedyna kobieta po ucieczce Magdaleny, muszę tam dobrze ród niewieści przedstawić. No, idźże już, zostały mogła odejść spokojnie.

— Par Réal odszedł. Kuzynki pozostały same. Baronowa de Buttencourt traciła wiek przy Magdaleny, zwłaszcza, w tym stroju strzeleckim, który ciężarzem przynęcała drobny jej postać, podnosząc plastyczny wdzięk kształtów młodej dziewczyny.

— Ale nie mogło być mowy o „zdrości między dwiema istotami, takim uczuciem przyjaźni złączonej z sobą.

— Czy wiesz, że niebardzo wierzę w tę twoją migrę, która przysłała tak nie spodzianie... Posłała przecież szukać czegoś na górze! Czyż to ją tu znalazłaś między temi książkami?

— W każdym razie, nie szukałam pana Franciszka Réal, bo właśnie chcąc przed nim uciec...

— Czyż on naprawdę tak ci się nie podobał?

— Nudzi mnie natarczywością i zbytniem zabiegami.

— Biedny Franc. A jest pewnym, że robi, co potrzeba. Otóż jeszcze jeden więcej mężczyzna, któremu anielski uśmiech wdzięk czarodziejki, zupełnie zawróciły głowę.

— Ochl to twoja myśl zwykła, Heleno! Słyszac cię możnaż mniemać, że każdy, który się do mnie zbliży, piorunem rażony zostaje.

— Bo tak jest. Są przykłady, moja droga. Między innymi, pan Edgar Lecourtois, ten szalapat, zrzucony przez czigodnego ojca, który znosi cierpliwie swój los od chwili, gdy cię poznał i pokochał... A młody Remillemont, drugi nasz sąsiad z Nancy, którego majątek spłonął nleaszkrowany i dotąd stoi w gruzach?... Elektryzujesz wszystkich i naprawdę padają przed tobą razeni piorunem.

zonych skutkiem tego licytacyami przysawami w razie nietuszczenia należności. W obrębie dystryktu łomżyńskiej należącej w r. 32 majątki.

ROZMAITOSCI

W uniwersytecie genewskim ukończyły studia uniwersyteckie następujące panie: Antonina Morzkowska, Gabriela Iwanowska...

Projektowana budowa kolei z Pekinu do Girinu w Mandżurji jest już bliską rzeczywistością; kolej ta będzie miała 1.600 kilometrów długości.

W młodocianym królu hiszpańskim, który niedługo obchodzi urodziny, odkryto już jakoby samodzielną charakter, podając pisma zagraniczne...

Przyszły bogacz świata. Młody wicehrabia Belgrave, wnuk księcia Westminstera, jedyny jego spadkobierca...

TELEGRAMY

Petersburg, 20 sierpnia. Jego Cesarska Mość oznajmił Najwyższe podziękowanie głównemu nacelnikowi na Kaukazie...

W Warszawie, 20 sierpnia. Targ na piasek Witkowskiego. Pieniąża m. ord. —, pstra i dobra —...

Warszawa, 20 sierpnia. Okwitła 78% z akcyzą po k. 94 1/2. Hurt skład za wiatro kop. 344-348.

Berlin, 20 sierpnia. Pieniąża 185-198 na sierp. 195,00, na listop. grudnia. 185.75.

Manchester, 19 sierpnia. Woda 12 Taylor 7 1/2, Water 30 Taylor 9 1/2...

Liverpool, 19 sierpnia. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulację...

New-York, 19 sierpnia. Bawelna 1 1/2, w N. Orleanie 11.25.

New-York, 19 sierpnia. Kawa (Fair-Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio N. 7 low ordinary na sierp. 17.82.

W parafii katolickiej 1: Juliusz Proce z Wandą Walter.

W parafii ewangelickiej 3: Fryderyk Scholtz z Anną Sauer, Adolf Splieter z Reginą Becker...

Starozakonnych 3: Harsz Margul z Haną Horst.

Tajemnice Stambułu. Labouchère zapewnia, że obecnym sultanem turecki jest synem niewolnika, pochodzącego z Kurdou, który w swoim czasie pełnił służbę w haremie poprzedniego władcy.

Jazda powietrzna. Kronika miasta Tubingi taką zawiera wzmiankę pod r. 1674: „Francuzi wysadzili wał miejski w powiecie...

Kolej na Saharze. Rząd francuski postanowił, jako pierwszy krok wybudowania kolei przez Saharę, przeprowadzić linię z Biskosy do południowych granic Algieru.

Trupa meiningenka. Intendentura teatru meiningenkiego zawiadomiła okólnikiem wszystkich artystów w skład trupy wchodzących...

Młocianym królu hiszpańskim, który niedługo obchodzi urodziny, odkryto już jakoby samodzielną charakter, podając pisma zagraniczne...

Przyszły bogacz świata. Młody wicehrabia Belgrave, wnuk księcia Westminstera, jedyny jego spadkobierca...

TELEGRAMY

Petersburg, 20 sierpnia. Jego Cesarska Mość oznajmił Najwyższe podziękowanie głównemu nacelnikowi na Kaukazie...

Warszawa, 20 sierpnia. Targ na piasek Witkowskiego. Pieniąża m. ord. —, pstra i dobra —...

Warszawa, 20 sierpnia. Okwitła 78% z akcyzą po k. 94 1/2. Hurt skład za wiatro kop. 344-348.

Berlin, 20 sierpnia. Pieniąża 185-198 na sierp. 195,00, na listop. grudnia. 185.75.

Manchester, 19 sierpnia. Woda 12 Taylor 7 1/2, Water 30 Taylor 9 1/2...

Liverpool, 19 sierpnia. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulację...

New-York, 19 sierpnia. Bawelna 1 1/2, w N. Orleanie 11.25.

New-York, 19 sierpnia. Kawa (Fair-Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio N. 7 low ordinary na sierp. 17.82.

W parafii katolickiej 1: Juliusz Proce z Wandą Walter.

W parafii ewangelickiej 3: Fryderyk Scholtz z Anną Sauer, Adolf Splieter z Reginą Becker...

Starozakonnych 3: Harsz Margul z Haną Horst.

W parafii katolickiej 1: Juliusz Proce z Wandą Walter.

W parafii ewangelickiej 3: Fryderyk Scholtz z Anną Sauer, Adolf Splieter z Reginą Becker...

Starozakonnych 3: Harsz Margul z Haną Horst.

działalność w zakresie poboru podatków w r. 1889.

Narwa, 20 sierpnia. (Ag. p.) W nocy z poniedziałku na wtorek wojska wyruszyły z Narwy i rozpoczęły się manewry.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Ag. p.) Na zaproszenie cesarza Wilhelma, towarzyszyć będzie cesarzowi Franciszkowi Józefowi i szef austriackiego sztabu generalnego Beck, na manewry wojskowe na Szląsku.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Ag. p.) Według „Neues Wiener Tagblatt“ jednocześnie z obchodem jubileuszu biskupa Strossmajera, odbędzie się w Diakonurze kongres przedstawicieli ludów słowiańskich monarchii austriackiej.

London, 20 sierpnia. (Ag. p.) Według wiadomości, otrzymanych z Erzerumu, w Mszy przyszło do rzezi chrześcijan. Liczba ofiar niewiadoma, lecz, jak mówią, ma być znaczna.

Ostatnie wiadomości handlowe.

London, 21 sierpnia. Bank angielski obniżył dziś dyskonto do 4 1/2%.

Warszawa, 20 sierpnia. Wskazania na Berlin (3 d.) 40.80, Londyn (3 m.) 8.26, Wiedeń (8 d.) 73.40, Paryż (10 d.) 33.00, Moskwa (10 d.) 101.00, Petersburg (10 d.) 101.00.

Petersburg, 20 sierpnia. Wskazania na Londyn 82.30, Berlin 101.00, Moskwa 101.00, Warszawa 101.00.

Berlin, 20 sierpnia. Banknoty ruskie szara: 245.75, na dostawę 246.00, wiedeńskie 245.45, na dostawę 245.00.

Londyn, 20 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 98 1/2%, Konsola angielska 93 1/2%.

Warszawa, 20 sierpnia. Targ na piasek Witkowskiego. Pieniąża m. ord. —, pstra i dobra —...

Warszawa, 20 sierpnia. Okwitła 78% z akcyzą po k. 94 1/2. Hurt skład za wiatro kop. 344-348.

Berlin, 20 sierpnia. Pieniąża 185-198 na sierp. 195,00, na listop. grudnia. 185.75.

Manchester, 19 sierpnia. Woda 12 Taylor 7 1/2, Water 30 Taylor 9 1/2...

Liverpool, 19 sierpnia. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 4,000 bel, z tego na spekulację...

New-York, 19 sierpnia. Bawelna 1 1/2, w N. Orleanie 11.25.

New-York, 19 sierpnia. Kawa (Fair-Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio N. 7 low ordinary na sierp. 17.82.

W parafii katolickiej 1: Juliusz Proce z Wandą Walter.

W parafii ewangelickiej 3: Fryderyk Scholtz z Anną Sauer, Adolf Splieter z Reginą Becker...

Starozakonnych 3: Harsz Margul z Haną Horst.

kowicz, Ajzyk Ajzensztejn z Libą Czenów, Nisem Rzewski z Heną Hochman.

Katolicy: dzieci do lat 15-tn zarlo 23, w tej liczbie chłopów 12, dziewcząt 11, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni 1, kobiety — a mianowicie: Antoni Skowonanda, lat 17.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zarlo 22, w tej liczbie chłopów 4, dziewcząt 18, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyźni — kobiety — a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zarlo 6, w tej liczbie chłopów 4, dziewcząt 2, dorosłych — w tej liczbie mężczyźni — kobiety — a mianowicie: —

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Zgodno z końcem giełdy, and 2 columns of values for various securities.

Table with 3 columns: Giełda Berlńska, Banknoty ruskie szara, and 2 columns of values for various securities.

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Zgodno z końcem giełdy, and 2 columns of values for various securities.

Table with 3 columns: Giełda Berlńska, Banknoty ruskie szara, and 2 columns of values for various securities.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Table listing arrivals with columns for hotel names and dates.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with 3 columns: do Łodzi przychodzą, z Łodzi odchodzą, and 3 columns of times for various train lines.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

Ostrzeżenie.

W d. 18 b. m. z kancelarii mojego skradziono list rekomendowany, zawierający następujące przekazy:

Rs. 675.75 pl. z/o na moje zlecenie z wystawienia J. Dolezickiego w Łodzi na Dawida Malinaka w Warszawie.

Rs. 210.35 pl. z/o z wystawienia B. & S. Finkelstein w Brześciu Litewskim na B. & S. Finkelstein w Warszawie.

Rs. 113.90 pl. 18 b. m. z wystawienia Emanuela Hirschberga w Kutnie na A. Goldfedera w Warszawie, oba na zlecenie J. Dobranickiego w Łodzi z indossementem na mnie...

Rafał Sachs. 1885-1

O G Ł O S Z E N I A.

Podziękowanie.

Kurator czasowego szpitala staro-
zakonných w Łodzi, ma honor do-
nieść, że w ciągu 2 kwartału szpi-
tal otrzymał ofiary w gotowanie
Od W-go Stanisława Jarocińskiego rs. 75
też za pośred. Dziennika Łódzkiego 25
W-go Mariusa Silbersteina w
uczczeniu pamięci b. p. ojca jego 60
W-go Dawida Prussak 25
za pośrednictwem Komitetu Synagogi, p.
ulicy Promienadowej rs. 238 kop 5, a mia-
nowicie:
od W-go Sal. Landau rs. 7.50
Ad. Ossera 3.75
J. Wiela 2.25
Aug. Baruch 4.05
Zyg. Lichtenfeld 3.75
Is. Barucha 3.75
M. Aszera 1.50
S. Czamańskiego 2.25
M. Hermana 3.75
N. Rosenbluma 3.75
S. Rosenblatt 13.50
Ad. Dobranickiego 2.25
Mar. Silbersteina 18.75
Abr. Tykocinera 7.50
Mar. Kohna 7.50
H. Wulfshna 3.75
Sal. Barcińskiego 7.50
Jg. Poznańskiego 13.50
Leop. Landau 3.70
J. Rapaporta 7.55
E. Kernbauma 3.75
L. Rapaporta 3.75
H. Konstada 15.-
P. Dobranickiego 3.75
D. Rosenblatt 3.75
Stap. Landau 3.75
J. Dobranickiego 3.75
Joz. Rosenblatt 9.-
J. Guttmana 3.75
J. Hertzberga 3.75
Maxa Goldfedera 18.75
J. Aszera 3.75
Al. Walfisa 3.75
B. Dobranickiego 3.75
J. Bilzawskiego 7.50
J. L. Barsgo 7.50
Hen. Birnbauma 3.75
Miecz. Pinksa 13.50
W naturze
od W-go T. 3 butki wina
D. Prussaka 3 but wina, but.
soku 5 1/2 cukra, 20 pomarań-
czay, 3 kurczęta i 6 1/2 ciastek.
N. N. 4 but wina i jeden indyk.
od W-jej Jakobowej Sachs 3 but. soku
malinowego.
Za ofiary te Kurator Szpitala ma zaszczyt
wyrazić szczerze podziękowanie i szlachetnym
dawcom.
I. K. Poznański
1575-1

Cyrk Ern. Ciniselli.

Dziś, w PIĄTEK, d. 21 sierpnia 1890 r.
Pierwsze inauguracyjne przedstawienie
pod osobistym kierunkiem dyrektora
Ernesto Ciniselli.
Występ słynnych artystów i artystek
wyprawdzenie koni najszlachetniejszych ras.
Rozpoczęcie KONCERTU orkiestry cyrkowej
o godzinie 8 punktualnie, początek przed-
stawienia o godz. 8 1/2, wieczorem.
W niedzielę i święta dawane będą
dwa przedstawienia:
o godz. 4 po południu i o godzinie 8 1/2
wieczorem.
Z uszanowaniem
E. Ciniselli, Dyrektor.
1575-1

pensyi prywatnej

rozpoczyna się 4 (16) sierpnia.
C. Waszczyńska,
ulica Średnia, dom Adolfa Szmidt.
1531-4-2

potrzebne są zaraz

panny podręczne

i do nauki do pracowni
Tekli Mentzel
ulica Krótka № 1344, obok Grand
Hotela. 1573-3-2

Dentysta J. Haberfeld prze-
prowadził się na ulicę
Piotrkowską № 59 nowy, dom 8-rów Mi-
nberg obok fabryki Lorenza. Przyjmuje
od godz. 9-1 i od 3-7 po południu.

Operacje bez bólu przy po-
mocy tlenku
azotu (gaz rozczepalający). 1340-30-27

Gus. Sobolewski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Za-
wadzką do domu W-go Rondhalera Pa-
stora № 438, obok biura p. Policmajstra.
1345-30-27

Wydawca Stefan Kosuth. — Reda Bolesław Knichowiecki

Tylko 2 dni! Tylko 2 dni!
Paradyz.
W SOBOTĘ, d. 23 i w NIEDZIELĘ, d. 24 b. m.
KONCERT
i PRODUKCYE
FENOMENALNEJ KOMPANII
Pierwszy raz w Łodzi
przedstawienie oryginalnie tresowanych
BRAZYLJSKICH
PAPUG-AMAZONEK,
tresowanych i przedstawianych
przez podróżującą, królową
papug
M^{le} Delavièr.
ARABSKA BAJKA
wschodnie fantazyje i sztuki
zonglerskie wykona
Joao Mamadoo.
Występ karykaturzysty rysow-
nika
p. C. Glance,
który rysuje wszystkie obra-
zy odwrotnie
sztuka strzelania
wykona królowa strzelców
M^{le} Delavièr.

Początek KONCERTU w sobotę o godz. 6 po południu, w niedzielę
o godzinie 4 po południu.
Wejście 30 kop. — Dzieci 10 kop.
Miejsca numerowane 50 kop.
Programy są do nabycia przy kasie.

Towarzystwo powyższe cieszyło się nadzwyczajnym powodzeniem zagra-
niami: jak np. w cyrku d'Ète w Paryżu, w teatrze Eden w Brukseli, w
teatrze Eldorado w Antwerpii, w teatrze „Reichhallen“ w Berlinie w Pałacu
Kryształowym w Lipsku, w Daureos, Orfenu w Wiedniu, w cyrku Derain w Aten-
ach, w cyrku Francois w Konstantynopolu, w Koloseum Oppler w Bukareszcie
etc. etc.; w kraju: w teatrze Nemetty w Petersburgu, w cyrku Salamofskiego w
Moskwie, w Ogrodzie Cesarzkim w Rydze, w teatrze Hesperia w Helsingforsie, a
w czasach ostatnich w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, gdzie produkcje to-
warzystwa wywołały wielki entuzjazm.
1582-2-1

Zgubiono

los loteryjny № 5201-b, I klasy
155 loteryi klasycznej i rs. 21
kop. 80 gotówką.
Łaskawego znalazcę uprasza się
o zwrot biletu i chociaż połowy
gotówki do administracji „Dziennika”
druga zaś połowy gotówki,
znalazcę niech zatrzyma jako na-
grode. 1582-1

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na
imię Józefy Gruzińskiej.
Łaskawy znalazca raczy złożyć w
magistracie. 1579-1

Zaginęła karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi, na
imię Antoniego Gabiszak.
Łaskawy znalazca raczy złożyć
takową w magistracie m. Łodzi.
1580-1

Do SPRZEDANIA w każdym czasie:

woda robocza na fabrykę,
o sile 250 do 300 koni parowych,
wraz z folwarkiem wólk 13 1/2. Ziemia
w 2/3 pszenna, budynki bardzo
dobre. Stały przychód rs. 500. Od
Ostrowca st. dr. żel. Iwg. Dąbrow-
skiej wiorst 16 od Wisły wiorst 8.
Wiadomość w administracji.

POSZUKUJE

fachowego młynarza,
z kapitałem rs. 3,000, któryby, po
spaleniu, młyn drewniany, zwyczaj-
ny, swoim kosztem postawił; a na-
stępnie wycofał swoje pieniądze, ngo-
dzonym rocznym czynszem dzierżaw-
nym. Materiał drzewny na bu-
dowę blisko, tartak w miejscu.

Siewnik nowy i dwa

przeganiacze
do SPRZEDANIA. Wiadomość w
Łodzi u właściciela domu № 265A,
przy ulicy Zielonej. 1523-4-2

Dr. Stanisław Łagowski

b. asystent przy katedrze fizyolo-
gii w Uniw. Warsz. zamieszkał w
Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg
Wschodniej w domu W-go Jaocka.
Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6
po poł. 1324-30-14

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kole-
jowa) № 3, dom Prussaka. Przyjmuje
chorych na zakaźki i kiłki od godziny
7 1/2 - 10 rano i od 3 - 5 po południu.
1402-0-10

Do dwuletniego dziecka, poszukuje

się do natechmiastowego objęcia
miesiąca
starszej porządnej dziewczyny,
znającej języki polski i niemiecki i
umiejącej dobrze szyć. Wiadomość
w administracji niniejszego pisma.
1577-3-1

W 4-ro klasowej

szkole Realnej,
z pensjonatem
przy ulicy Wschodniej № 80
(drugi dom od ul. Dzielnej)
lekcye rozpoczną się d. 25 Sierp-
nia, z pomocą nauczycieli szkół
rządowych.
Przełożony
J. Mejer.
1586-3-2

SZKOŁA prywatna 3-klasowa z 6-cio

letnim kursem
w ZGIERZU.
Mam honor zawiadomić Szanowną Pu-
bliczność, że zapis uczniów do szkoły mo-
jej odbywać się będzie codziennie od 1
sierpnia do 1 września r. b. Przy szkole
istnieje pensjonat.
Przełożony Szkoły
A. Kowalczewski.
1423-8-5

POLKA

wydziana możniejszego z wykształceniem
gimnazjalnym poszukuje miejsca gwern-
manki w Łodzi lub na wjeździe.
Oferty proszę składać w administracji
„Dziennika” pod lit. J. S. 1576-3-1

Tylko na krótki czas!!
HELENÓW.
W piątek, użna przedstawienia w sobotę i w niedzielę
OSTATNIE
WYSTĘPY SŁYNEJ
Linochodki
DONNY EROINY
z jej wybornymi produkeyami na
wysokiej linie.
Donna Eroina, najmłodsza i
najpiękniejsza linochodka obecnych
czasów.
Tylko dla pierwszorzędných przed-
siębierstw ogrodkowych.
Początek 1-jej części o godz. 7-
(Pauza).
Początek 2-jej części o zmroku
z brylantowym fajerwerkkiem
spalonym na linie przez **Donnę Eroinę.**
Codziennie zmiana programu.
Wejście 50 kop. — Dzieci 20 kop. — Miejsce siedzące rs. 1.
Początek **KONCERTU** o godz. 4 po poł.
1525-3-3

FABRYKA TABACZNA w Petersburgu

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca nowy wyborowy gatunek papierosów niesklejanych
w białej bibulce

„Balladyna”

10 sztuk 10 kop., 5 sztuk 5 kop.
oraz znajdujące się już w powszechnem użyciu a obecnie znako-
micie ulepszone papierosy niesklejane w białej bibulce

„Prosit”

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.
1537-10-1

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do

nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo-
tników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

FABRYKA KAPELUSZY SŁOMKOWYCH

i FILCOWYCH

W. WELLER & C^o

WARSZAWA, Tłomackie N. 9

poleca na nadchodzący sezon **kapelusze filcowe** w naj-
nowszych fasonach, gatunkach i kolorach.

Ceny bardzo przystępne. 1517-3-3

W drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Dobrożeno Housypon 8 Auryca 1890 r.